

11025 1025

- 1 -

Z 72012201

och. Jarosł Ułina.

Dnia 10-II-1940 roku cała moja rodzina została wywieziona do Archangielskiej obl. na porządek kruszy. Porządek, to kawałek wyjątko-
lam, na plaży pokrytej piachami, stały erarne,
● stare baraki, paduchowe wentylator na dwa dni
sole, w których siano, tylko przy kielku, umieszcza-
ły wystawie z różnych stron Polski. Inwentarze
z Łódzka i z Nowogródzkiej. Stomuch między
władzami z Łódzka i z Nowogródzka, był bardzo
V terdesny. Jedynie harmonie między nimi przy
białorusi, którzy starali się poprawić swoje warunki
domieszczeniem na Łódzkim. Inwentarze z tego
poradnictwa stranych ehie, będzie wywani do kom-
● mendanta porządku, na śledztwo. Serqólnie
nieopiera moja rodzina, dlatego że 5 narzyn
mientkami odprawialiśmy majowe naboreństwo,
i miedzier najlepiej lubiała u nas spędzać czas.
Komendant N. K. W. D. wciąż to pod uwagę, i wywał

00002244

Wszystkie nas wyszły do siebie, z. z. Mammis,
 mnie i dwie siostry. To były straszne chwile na
 początku, bo nie tylko moja rodzina, ale i cała
 Prubocher siedziała w komendancie po 9 nieraz
 godzin. Przeważnie chodziło w sprawie trzech osób,
 które były posądzane prowadzenie akcji przei-
 rowieckiej, za co groziło im aresztowanie i rozstrzał.
 Właśnie nie doszło do tego, bo już rozstrzał ogłoszono
 Amnestia.

Pora tam znowu wyszeć. Gdzie ma-
 re ubrania z Polski podarły się w lesie przy wojnie
 i zeminu dawała, nie można było kupić innego,
 bo nie było raco, i nie każdy mógł kupić. Pier-
 szynstwo mieli ci, którzy wyrobiali nosy. Nos-
 my wyrobić mogli tylko mężczyźni, bo tylko
 ich praca była nabycie unia. To też rodzi-
 ny, gdzie nie było mężczyzny przy mierzący głodem
 pamięno że wszystkie rzeczy cenniejsze niż do kieb-
 ka na sprzedaż, bo i pieniądze nie nie pomagają

00002245

jak się nie pracowało, nie można było dostać
chleba. Głód i chłód sprawiał że wielu z nas
cierpieć chorowało, a lekarz nie zawsze miał panaceum,
z powodu braku lekarstw. Wiele osób zmarło na
naszym podwórku, i zostało pochowanych na pagór-
ku wśród kacerów i pił, prawie wszyscy bez kozył.
W mojej rodzinie zmarła Babcia, Wujek i mój
cioteczny brat. Babcia i Wujek zmarli z powodu
choroby, a brata w czasie pracy rabił koni. Brat
był jednym z opiekunów mojej rodziny, to też Liacia
moja strasznie pragnęła jego stratę, a z nią ca-
ły podwórtek cierpiał, bo wszyscy go bardzo lubili.
Jeszcze dużo jest rzeczy o których można by pi-
sać, ale już mniej ważne.

● 20 października 1941 roku dostaliśmy, udostawie-
nienie, któregośmy mogli użyć już w sobotę, jednak
gdzieś nie udało się. Było to po ogłoszeniu amnestii.

25 listopada 1941 roku, kilka rodzin, a między
nimi i moja rodzina, opuściło podwórtek.

1057

7:01

— 4 —

K drodze na Uzbekistan; zostałam w Sverdłor
rodku od "szatarni" w którym jechałam ze swoją
rodziną, i nie mogąc już dogonić jej, pojechałam
do Buzuluku, a tam wstąpiłam w szeregi F.S.K.

25 marca 1942 roku opuściłam Związek Radziecki,
i 1 kwietnia przyjechałam do Teheranu, stolicy
Persji. Tam spotkałam swoją rodzinę, i od tej
chwili skorzystałam z tej chwili, ale wspomnienia
z Rosji są siłowne.